

Kontrowersyjna faktura od Iławskich Wodociągów. Stanisław Trzciniński: to może dotyczyć każdego właściciela domu jednorodzinnego

data aktualizacji: 2018.10.30



941,57 zł- tyle dokładnie wynosi kwota, której żąda od iławianina Stanisława Trzcinińskiego spółka Iławskie Wodociągi za usunięcie awarii, o której zaistnieniu ten... nawet nie wiedział. Zastrzeżeń do wystawionej faktury jest więcej. Mieszkaniec ulicy Malczewskiego podnosi, iż naprawę wykonano na przyłączy, które nie należy do jego nieruchomości. Co więcej, argumentuje, nawet gdyby należało, to zgodnie z umową usuwanie takich usterek jest obowiązkiem usługodawcy. "Bez pardonowe i aroganckie wykorzystywanie pozycji monopolisty"- tak określa iławianin postawę miejskiej spółki. Iławskie Wodociągi odpierają zarzuty. Prezes Jerzy Biereg uważa, że faktura została wystawiona prawidłowo. Spór prawdopodobnie rozstrzygnie sąd cywilny.

Cała sprawa zaczęła się pod koniec września tego roku. Wtedy to córka pana Stanisława, wyjeżdżając autem z garażu pod domem, zauważyła, że naprzeciwko prowadzone są roboty. Rozebrano tam część chodnika i wykonano rozkop. Prace jednak były prowadzone po drugiej stronie ulicy Malczewskiego, a rodziny państwa Trzcinińskich nikt nie poinformował, że roboty mogą mieć

związek z ich domem. Dlatego początkowo sytuacja nie wzbudziła większego zainteresowania czy niepokoju domowników.

Tak pewnie byłoby do dzisiaj, gdyby nie faktura od Iławskich Wodociągów, która dotarła wkrótce potem. W dokumencie tym, datowanym na 27 września, za "usunięcie awarii na przyłączy wodociągowym" spółka Iławskie Wodociągi zażądała od Stanisława Trzcieskiego 941,57 zł.

Klient miejskiej spółki, zupełnie się z tym nie zgadzając, postanowił interweniować. Początkowo sądził, że sprawę uda się wyjaśnić telefonicznie, ale to podejście nie przyniosło oczekiwanego skutku. Skierował więc do Iławskich Wodociągów pismo, w którym przybliżył swoje argumenty. W odpowiedzi ze spółki otrzymał jedynie wezwanie do zapłaty.

- W przypadku nieprzekazania należnej sumy w wyznaczonym terminie skierujemy sprawę na drogę postępowania sądowego bez ponownego wezwania do zapłaty - zapowiada w tym piśmie specjalista ds. windykacji spółki, do wcześniejszej należności dodając odsetki i koszty upomnienia.

W tej sytuacji iławianin wystosował do Iławskich Wodociągów kolejne pismo, podtrzymując swoje stanowisko. Jakie ma argumenty? Co najmniej trzy kluczowe.

- Po pierwsze, naprawa sieci wodociągowej została wykonana bez mojej wiedzy i zgody. Faktura również została wystawiona bez mojej wiedzy i zgody. Sam jestem przedsiębiorcą i nie wyobrażam sobie, bym w ten sposób mógł zachować się wobec mojego kontrahenta. Tak bezpardonowe i aroganckie wykorzystywanie pozycji monopolisty w stosunku do klienta zasługuje na publiczne napiętnowanie i potępienie - uważa Stanisław Trzcieski.

Po drugie, iławianin uważa, że przeprowadzona naprawa w ogóle nie dotyczy jego przyłącza.

- Podłączenie do naszego budynku znajduje się 5 metrów dalej niż wykonany rozkop - wskazuje, dodając, że nie akceptuje przekazanego mu przez pracownika IW tłumaczenia, że przyłącze i pomiar geodezyjny zostały źle wykonane. **- Przeciż Iławskie Wodociągi dokonały odbioru, bez uwag, co poświadcza protokół. Trudno po 20 latach twierdzić, że ktoś kiedyś wykonał coś nieprawidłowo. W pierwszej kolejności trzeba to udowodnić bezspornie, a dopiero po tym fakcie wyciągać jakiegokolwiek wnioski i robić z tego użytek dla swoich potrzeb** - argumentuje.

Wreszcie, po trzecie, zdaniem mieszkańca, nawet jeśli przyłącze należałoby do jego nieruchomości, to i tak odpowiedzialność za jego naprawy leży po stronie usługodawcy.

- Utrzymanie sieci w należyтым stanie technicznym oraz usuwanie awarii należy wprost do Waszych obowiązków wynikających z faktu bycia dostawcą oraz z faktu władania siecią wodociągową, a także z umowy - uzasadnia Stanisław Trzcieski.

Jego zarzuty odpiera w piśmie datowanym na 29 października prezes Iławskich Wodociągów.

- Przyłącze wodociągowe do budynku Malczewskiego [...] położone jest dokładnie w miejscu, gdzie pracownicy spółki wykonali wykop i usunęli awarię - przybliża stanowisko IW Jerzy Biereg. - W związku z powyższym nie ma znaczenia, czy pomiar geodezyjny wykonany 20 lat temu wskazywał inne miejsce (5 m dalej) położenia przyłącza wodociągowego, gdyż bezspornie stwierdzono (po zakręceniu wody na nawiertce w miejscu awarii wszystkie budynki miały wodę), że odcinek przewodu, na którym doszło do awarii, jest niewątpliwie przyłączem wodociągowym należącym do Pana.

Dalej szef miejskiej spółki argumentuje, iż do awarii doszło bezsprzecznie na przyłączu wodociągowym i przytacza podstawę prawną dla rozliczania napraw tej części.

Jest to art. 5 ust. 2 Ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków w następującym brzmieniu:

"Jeżeli umowa o zaopatrzenie w wodę lub odprowadzanie ścieków nie stanowi inaczej, odbiorca usług odpowiada za zapewnienie niezawodnego działania posiadanych instalacji i przyłączy wodociągowych lub instalacji i przyłączy kanalizacyjnych z urządzeniem pomiarowym włącznie."

I tu pan Stanisław cieszy się, że żonie udało się odnaleźć umowę z IW, podpisaną jeszcze w poprzednim stuleciu, bo sęk w tym, że jego zdaniem definiuje ona odpowiedzialność inaczej niż ustawa, co może być kluczowe. Istotny w ocenie ławianina jest zwłaszcza zapis z umowy o następującej treści:

"Obowiązek usługodawcy w zakresie utrzymania i eksploatacji urządzeń zaopatrzenia w wodę [...] obejmuje urządzenia wodociągowe do zaworu głównego za wodomierzem."

Wodomierz u państwa Trzecińskich znajduje się w garażu pod domem.

Wracając do pisma Ławskich Wodociągów- Jerzy Biereg wyjaśnia w nim też, co było przyczyną początkowych trudności w komunikacji pomiędzy spółką a klientem. Jak czytamy w korespondencji, pan Stanisław nie odebrał telefonu, a na jego posesji znaleziono informację, że wszelkie sprawy i korespondencję należy kierować do sąsiada. Pracownik tak zrobił, prosząc sąsiada o przekazanie córce pana Stanisława prośby o kontakt z kierownikiem IW. Takiego kontaktu ze strony córki, jak pisze szef spółki, nie było. Ponadto Jerzy Biereg argumentuje, że sytuacja wymagała pilnego działania ze strony Ławskich Wodociągów.

- Nieusunięcie awarii przyłącza w sposób niezwłoczny przez Odbiorcę usług narazić może na szkody przedsiębiorstwo wodno-kanalizacyjne, a także może stanowić zagrożenie dla osób trzecich - podnosi Jerzy Biereg, w podsumowaniu oceniając, iż faktura została wystawiona prawidłowo, a spółka prosi o jej uregulowanie. - Nie może być mowy o jakiegokolwiek próbie bezpostawnego wymuszenia na Pana osobie zapłata za usługę, której nie wykonano na Pana rzecz.

Ławskie Wodociągi podtrzymują zatem swoje stanowisko, że faktura została wystawiona prawidłowo. Spółka zapowiada, iż będzie dochodziła swoich roszczeń na drodze sądowej.

- Sądzę, że się obronię, tzn. będę w stanie dowieść, że mam rację, kwestionując tę fakturę - tak z kolei podsumowuje sprawę Stanisław Trzciniński, także pozostając przy swoim stanowisku. **- Udało się nam odnaleźć umowę z Iławskimi Wodociągami, gdzie jest mowa o istotnych obowiązkach usługodawcy. To dokument z 1997 roku, więc nie było łatwo. Dysponujemy też m.in. mapą z rządowego geoportalu przedstawiającą przebieg sieci wodociągowej. Na tej mapie widać, że sieć od naszego domu biegnie w linii prostej. Z tego wynika, iż przyłączy, gdzie dokonano naprawy, nie należy do nas. Przejrzałem też orzecznictwo sądów w podobnych sprawach. Na tej podstawie jestem dobrej myśli. Martwi mnie natomiast, co by było, gdy kwota okazała się kilkudziesięciotysięczna i dotyczyła samotnego emeryta? Taka sytuacja może dotyczyć każdego posiadacza domu jednorodzinnego w Iławie.**

Mieszkaniec nie obawia się też stanąć w tej sprawie przed sądem cywilnym. Wręcz przeciwnie, uważa, że problem, który może dotknąć sporej części iławian, wymaga jednoznacznego rozstrzygnięcia.

- A ile osób, otrzymawszy taką fakturę, a później ponaglenie z groźbą skierowania sprawy do sądu po prostu ją opłaci, bez odszukiwania umowy i spędzania wielu godzin na sprawdzaniu przepisów prawa? - to pytanie, z którym na tym etapie Stanisław Trzciniński pozostawia naszych czytelników. - Nie chodzi o tysiąc złotych na tej fakturze, lecz o obowiązujące tutaj zasady - podkreśla.

Miejsce, gdzie została dokonana naprawa.



Tutaj garaż państwa Trzczańskich, gdzie jest m.in. wodomierz. Według dokumentacji nitka wodociągu biegnie stąd prosto, a gdy sięga chodnika po drugiej stronie ulicy, jest w odległości około 5 metrów od miejsca, gdzie był wykop. W dokumentacji jest błąd? - pyta pan Stanisław. - Dlaczego nie ma o tym mowy w protokole odbioru?



Źródło:

<http://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/56085-kontrowersyjna-faktura-od-ilawskich-wodociagow-stanislaw-trzcinski-to-moze-dotyczyc-kazdego-wlasciciela-domu-jednorodzinnego>